Ner 272. Kraków, Piątek 27 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . . złr. 1·80
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 listopada.

Opowiadają, że kiedy dzienniki rosyjskie ogłosiły przed laty wymianę słynnych depesz między carem Aleksandrem III a księciem Aleksandrem Battenbergiem w sprawie wysłania ks. Dołgorukiego do Bułgaryi, p. Giers w najwyższem zdumieniu pospieszył do swego władcy z zapytaniem, czy publikowane depesze są autentyczne i tam dopiero otrzymał potwierdzającą odpowiedź. Prawdziwa, czy nie, anegdota ta jest bardzo charakterystycznem stwierdzeniem faktu, że ministrem spraw zagranicznych w Rosyi jest nie p. Giers, ale car Aleksander. Nie należy o tem zapominać, jeśli chodzi o określenie znaczenia wszelkich objawów politycznego życia rosyjskiego kanclerza.

Nie wynika z tego oczywiście, jakoby dyplomatyczne wędrówki p. Giersa z ostatnich czasów pozbawione były wszelkiej doniosłości, ale doniosłość tę oceniać trzeba zawsze *cum beneficio inventarii*, z odniesieniem każdego kroku i słowa do właściwego źródła, pamiętać trzeba zawsze o zasadniczej różnicy, jaka istnieje między stanowiskiem p. Giersa a stanowiskiem, zajmowanem przez markiza Salisbury, jenerała Capriviego lub br. Kalnokyego. Z różnicy tej wynika z pewnością jeden wniosek, a mianowicie, że p. Giers w ciągu swej podróży nie poruszył żadnej samodzielnej, poddanej mu przez otaczające go stosunki nowej myśli politycznej, ale, co najwyżej, wypełnił sumiennie nakreślony mu ręką cara program, tak, jak dokładnie odbył nakazaną z Gatczyny marszrutę.

Jaki był ten program wycieczki dyplomatycznej rosyjskiego męża stanu, niewiadomo. Wprawdzie dzienniki angielskie twierdziły w swoim czasie, że konferencye w Monza miały na celu odsunięcie Włoch od Austryi i Niemiec, a francuskie wiedziały na pewno, że markiz Rudini odczytał p. Giersowi w hotelu Cavoura w Medyolanie tekst traktatów trójprzymierza — wprawdzie te same dzienniki doniosły, że przed kilku dniami p. Giers podpisał w pałacu na Quai d'Orsay traktat rosyjsko-francuski — wprawdzie dziś prasa niemiecka zapisuje wiadomości o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec, które p. Giers zamierzał przyprowadzić do skutku, przejeżdżając przez Berlin — ale wszystkie te wiadomości, gdyby nawet nie były między sobą sprzeczne, miałyby jednę jeszcze wadę zasadniczą — są one zanadto dokładne i kategoryczne. O pogłoskach dyplomatycznych można z większą jeszcze słusznością, niż o innych powiedzieć, *qu'elles manquent de vérité dans la mesure précise qu'elles manquent de mystère.*

Mają jednak pogłoski te swoją względną, bardzo nawet względną wartość, a mianowicie, o ile się następnie okazują niewątpliwie fałszywemi. Po mowie Rudiniego w Medyolanie i *exposé* hr. Kalnokyego nikt już nie wierzy w odsunięcie się Włoch od reszty mocarstw trójprzymierza. P. Ribot zaręczył reprezentantowi biura Reutera, że o spisanym traktacie francusko-rosyjskim nic mu nie wiadomo. Giełda berlińska wreszcie powitała przyjazd p. Giersa silną zniżką walorów rosyjskich, zwłaszcza odkąd się upewniła, że audyencya jego u cesarza Wilhelma trwała tylko dwadzieścia minut.

Przyznajemy, że wogóle berlińską wizytę p. Giersa uważamy za najmniej znaczącą pod względem politycznym. Stoi ona do jego pobytu w Paryżu w tym samym mniej więcej stosunku, jak uroczystości w Portsmouth do bezpośrednio poprzedzających je demonstracyj kronsztadzkich. A jeśli powtórzymy zdanie wypowiedziane na wstępie, że kierownikiem polityki zagranicznej caratu jest Aleksander III a nie p. Giers, jeśli następnie przypomnimy sobie, że car Aleksander zaniechał tej wizyty na dworze niemieckim, którą złożył teraz jego kanclerz — to dojdziemy do wniosku, że łączenie z tą ostatnią jakichkolwiek hipotez o dyplomatycznem zbliżaniu się Rosyi do Niemiec jest przesuwaniem punktu ciężkości w niewłaściwym kierunku.

Jakikolwiek więc był ów program podróży kanclerza rosyjskiego, w każdym razie stwierdzić trzeba, że rezultat polityczny trzech jego wizyt dyplomatycznych jest ujemny, a przynajmniej obojętny. W stosunkach międzynarodowych nie wywołają one też zapewne żadnej zmiany, i bardzo szczęśliwie. Rezultat polityczny mówimy, bo podróż p. Giersa mogła mieć zarówno cel inny, jak też inne może za sobą pociągnąć skutki. Celu tego i tych skutków szukać należy na polu finansowem i ekonomicznem.

Zawiodły p. Wiszniegradzkiego wszystkie, równie heroiczne, jak ryzykowne środki i sztuczki, aby kurs walorów rosyjskich, kurs rubla utrzymać na wysokości, sprzecznej rażąco ze stanem finansów caratu, ze strasznym obrazem klęski ekonomicznej, której Rosya jest w tej chwili widownią. Długa lista tych wysiłków, którą kiedyś zestawiła *Koelnische Ztg.* a więc rozsiewanie pomyślnych dla Rosyi pogłosek politycznych, a więc kupowanie ogromnych ilości rubla za granicą dla podniesienia go w kursie, świetne pozory pożyczki paryskiej, fałszywe doniesienia o olbrzymich zapasach złota i zakupnach srebra na rzecz skarbu rosyjskiego — wszystko to wystarczyło na krótki tylko czas, wszystko żyło *l'éspace d'un matin* i prysnęło jak bańka mydlana.

Otóż p. Giers musiał pomódz swemu koledze w dalszej jego, dziś tak ciernistej drodze polityczno-finansowej.

Już sama wieść o nastąpić mającem przybyciu rosyjskiego ministra do Francyi, podziałała orzeźwiająco na paryskie kursa papierów rosyjskich, a zmienione w tej sprawie stanowisko domu paryskiego Rothschilda, stoi zapewne w związku z tą podróżą.

Nie wiadomo, czy p. Giers konferował w Berlinie z przedstawicielami niemieckiego świata finansowego. Ale nawet w razie przeczącym nie można wykluczyć podobnego, jak w paryskiej wycieczce, celu jego wizyty w Berlinie. Mógł bowiem przypuszczać p. Giers i mógł liczyć na to, że sam jego przyjazd do Berlina uważany będzie jako objaw pokojowy i uspokajający. Wpływ takiego wrażenia na kurs walorów rosyjskich, jest całkiem naturalny i jasny, zwłaszcza, że zniżka rubla, prócz ekonomicznych, ma i polityczne, w niepewnem stanowisku caratu leżące przyczyny. Więc gdyby nawet wiadomości o usiłowaniach bezpośredniego nawiązania stosunków między Rosyą a targiem pieniężnym niemieckim okazały się nieuzasadnionemi, to jeszcze obecność p. Giersa w Berlinie, mogła mieć dla kredytu rosyjskiego dodatnie skutki. Jak dotąd, nie widać ich jednak wcale.

Wszelka hipoteza tem większą ma wartość, im znaczniejszą ilość luźnych, a nawet sprzecznych na pozór objawów wytłumaczyć i pogodzić między sobą zdoła. Przypuszczenie o finansowych celach i skutkach podróży p. Giersa, przypuszczenie, do którego dochodzi się konsekwentnie przez wykluczenie politycznych skutków tych wizyt, jest o tyle prawdopodobniejszem, że godzi i tłumaczy zarówno pobyt p. Giersa w Paryżu, jak i w Berlinie. Jeśli więc w następstwie tej podróży nie okażą się objawy zmian politycznych — a nie okażą się zapewne — można i należy przypuszczenie, które określamy wyżej, uważać za właściwą treść wycieczek rosyjskiego kanclerza i w niem upatrywać całą tych wycieczek doniosłość.

Z różnych stron Królestwa Polskiego dochodzą nas wiadomości, że rząd wysyła komisye do gmin wiejskich, które przeprowadzają spis włościan, nieposiadających własności gruntowej. Cel tych spisów, odbywanych z pewną prozopopeją urzędową. jest dotąd tajemnicą. Zdarza się jednak, że niższe figury moskiewskie, zasiadające za stołem komisyi, rzucają półsłówka, budzące nadzieje, że ten spis bezrolnych włościan ma służyć do zamierzonych nowych nadziałów, oczywiście z łanów dworskich.

Mimo budzenia takich apetytów ludność z obawą i nieufnością przystępuje do tej operacyi spisu, przeczuwając coś złego. Jakoż zamiar właściwy ma się wiązać z dzikim i szatańskim planem kolonizacyi wewnętrznych gubernij cesarstwa włościanami polskimi, nieposiadającymi roli. Emigracya brazylijska ma być zwróconą tam, gdzie od paru lat sroży się głód — i dalej nad morze Kaspijskie i po za Ural.

Pod koniec stulecia postępu i wolności podobny gwałt byłby pięknym zaiste epilogiem. Polityka wytępienia polskości w ostatnich czasach od wyższych warstw sięga do ludu wiejskiego i budzi też w nim coraz więcej skarg, strachu i wstrętu do tych reformatorów, którzy przechwalali się do niedawna dobrodziejstwami dla Słowian i ich obroną przed rzekomym uciskiem szlachty polskiej. System prześladowania przestał już być politycznym, gdy nikt w kraju biernej ani czynnej nie stawia opozycyi, ale staje się etnograficznym, niszczy wszystko, co ma cechę rodzimą, polską. Rusyfikacya szkoły ludowej i administracya gminy przez nasłanych z Rosyi diejateli najniższego rzędu budzi też wśród ludu wiejskiego uczucia narodowe, które zamierza wytępić, doprowadza włościan w wielu okolicach do rozpaczy, która była właściwem źródłem emigracyi brazylijskiej.

Przegląd polityczny.

O nowych środkach rusyfikacyjnych donoszą *Mosk. Wiedom.* Według informacyj tego dziennika, rosyjskiemu ministerstwu skarbu przedłożono projekt, dotyczący zaprowadzenia języka rosyjskiego jako języka urzędowego w komitecie i banku giełdowym w Rydze. Oprócz tego donoszą *Mosk. Wiedom.*, że chcąc udaremnić polityczną agitacyę, wychodzącą z uniwersytetu dorpackiego, rząd rosyjski nietylko instytut ten podda pod przepisy ogólnego rosyjskiego statutu uniwersyteckiego, ale nadto podejmie przeciw agitacyi tej środki specyalne. Według tego samego pisma, obradować będzie rada państwowa w krótkim czasie nad projektem, dotyczącym przekazania miejscowym sądom administracyjnym sprawy wykrywania szkół, mających na celu tajne rozpowszechnianie języka polskiego. O jakich szkołach tu mowa, nie wiemy; w każdym razie tendencyą tych projektów jest wymyślenie nowego sposobu ucisku żywiołu polskiego w Królestwie.

Rosyjski minister spraw zagranicznych p. Giers wyjechał wczoraj do Petersburga po dwudniowym pobycie w Berlinie. Przyjęcie, jakiego doznał, nie przekraczało granic zwykłej grzeczności. Głosy dzienników rosyjskich, wyrażające nadzieję, że wizyta Giersa w stolicy niemieckiej przyczyni się do zbliżenia się obu sąsiednich mocarstw, nie znalazły echa w prasie niemieckiej. Powszechnie teraz utrzymują wszystkie poważniejsze dzienniki, że Giers nie miał wcale, przybywając do Berlina, ani finansowych, ani politycznych celów i spełnił tylko akt kurtoazyi. Audyencya Giersa u cesarza odbyła się prawie zupełnie bez zewnętrznych ceremonij; rzecby można, po cichu. Rosyjski minister zajechał w powozie rosyjskiej ambasady przed bramę zamkową, gdzie mu lokaje wskazali drogę do wnętrza pałacu. Na piętrze u wejścia do komnat cesarskich czekał na p. Giersa adjutant, który go zaprowadził do cesarza. Żaden z ministrów nie asystował audyencyi, która trwała dwadzieścia minut.

Przed kilkoma dniami przyjmował ks. Bismarck deputacyę brunświckiego dolno-niemieckiego Towarzystwa, która wręczała mu dyplom na członka honorowego. Według doniesienia *Braunschw. Landesztg* książę skarżył się przed członkami deputacyi, że dawna jego czerstwość w znacznej już części zniknęła; były kanclerz czuje się daleko więcej zgrzybiałym, niż wygląda. „Jestem już teraz zależny — mówił — od moich domowych przyzwyczajeń. Noc spędzona w wagonie jest obecnie dla mnie ciężką do przebycia próbą; źle sypiam także w nieswoim pokoju. Trudno mi będzie wybrać się do Berlina, kiedy jednak okaże się do tego potrzeba, będzie się musiał przekonać, czy będzie mógł jechać, czy też wypadnie mu się tego już wyrzec.“ Książę mówił dalej, że udział swój w pracach parlamentu rozumie tylko w ten sposób, że chce pełnić obowiązek obywatela niemieckiego; „kto myśli, że chcę sobie wywalczyć jako poseł stanowisko w rządzie, ten przecenia moją skromność, a poniża moją ambicyę. Ani nawet we śnie nigdy mi się nie zamarzyło, żebym miał dążyć do ministeryalnej teki.“ — Według dziennika, który podaje te oświadczenia do wiadomości publicznej, ks. Bismarck wybrał już sobie miejsce w parlamencie; znajduje się ono w pierwszych ławach na prawicy, gdzie już usunięto tablicę z nazwiskiem zmarłego posła Schlieckmanna, a umieszczono napis: „Książę Bismarck“.

Markiz Salisbury miał we wtorek wieczorem na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 5000 osób, wielką polityczną mowę. Oświadczył w niej lord-premier, że rząd sprzyja pomnożeniu liczby mniejszych właścicieli po wsiach, chociażby kosztem państwa. Przekształcenie Izby lordów pociągnęłoby za sobą niebezpieczeństwo rewolucyi. Stanowisko mocarstwowe Anglii zależy tylko od jej zagranicznych posiadłości. Wyrzeczenie się Irlandyi byłoby oznaką słabości, któraby zachęciła kolonie do rychłego oderwania się. Depesza streszczająca mowę markiza Salisburyego, jest zresztą tak lakoniczna, że trudno powziąć z niej jakiekolwiek dokładniejsze pojęcie o istotnej jej treści; zapewne obszerniejsze sprawozdania nadejdą wkrótce.

Półurzędowe dzienniki madryckie ogłaszają notę, oświadczającą, że nowy gabinet będzie w dalszym ciągu prowadził politykę byłego ministeryum. Rząd mniema, że obecne położenie finansowe wywołane zostało przypadkowemi okolicznościami, i uważa w pierwszej linii za rzecz konieczną, żeby budżet państwa był wyrazem prawdziwego stanu rzeczy, a nie fikcyą. Głównem zadaniem gabinetu będzie pozyskać sobie zaufanie stronnictw i przywrócić na nowo nadwerężony kredyt.

Rząd chiński poczuł się nareszcie do obowiązku zarządzenia surowych środków przeciwko agitatorom, wywołującym w państwie ruch antyeuropejski. Według doniesienia *Standarda* z Shangai rząd pekiński nakazał natychmiastowe stracenie wszystkich tych, którzy zostali uznani za winnych, iż drukowali plakaty, podżegające przeciwko cudzoziemcom.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 25 listopada.

(‡) Wczorajsze głosowanie nad wnioskiem Plenera było jednem z najdziwniejszych, ale i najbardziej pouczających zjawisk, jakie w parlamencie widzieć można. W zwartym szeregu stanęli najzacięci zwykle przeciwnicy, liberali niemieccy, Młodoczesi, część antysemitów i niemieccy narodowcy. Skład ten sojuszników był dla Plenera co najmniej żenujący. Równie nieprzyjemnem dla lewicy być musiało, że w przeciwnym obozie stanęły ramię przy ramieniu oba wielkie stronnictwa Polaków i konserwatystów, których spójnia jest dla lewicy prawdziwym cierniem w oku, a które się zawsze znajdą razem, ilekroć o dobro państwa chodzi.

Że wniosek, w mowie będący, nie nadaje się na razie do praktycznego przeprowadzenia, to dowiódł wyczerpująco w przemówieniu swojem minister skarbu. Oczywista rzecz, że łatanie podobne pokrzyżować tylko może projekt ogólnej reformy podatkowej, którą rząd wygotowuje. Co bardzo charakterystycznem, to że nawet stronnictwo narodowców, które za wnioskiem głosowało, nie oszczędziło mu bardzo ostrej i bardzo przykrej krytyki. Może żaden z mowców nie podniósł tak wyraźnie, jak Steinwender, że wnioskodawcom chodzi o zdobycie popularności w kołach, w których podstawy nie mają, a na którychby się oprzeć chcieli. Że działoby się to ze szkodą państwa, to rzecz jasna. Wniosek ten, to znów pogrążenie państwa w deficyt, a czemby był de-

---

Szekspir w Polsce XVIII wieku.

(Ciąg dalszy).

Wydając te swoje tragedye i komedye „po raz wtóry,“ opatrzył je Rzewuski ujętą w oktawy teoryą poezyi, „sztuką rymotwórczą,“ która dobrze świadczy o jego wyobrażeniach literackich. Zalecając prostotę i szczerość, jako najpierwsze warunki poezyi, wyprzedza widocznie swoją epokę, pogrążoną w odmęcie panegiryków i szumie weselnych oracyj. Między innemi mówi także o regułach dramatycznych, przytaczając wiernie to, co współczesna estetyka za wzorem klasycznym, a raczej za Boileau'em uważała za nienaruszalny dogmat, a więc: trzy jedności, pięć aktów i ograniczoną liczbę osób na scenie. Ale on sam w nienaruszalność dogmatu nie wierzy, on zna wyjątki, co wskazują, że i reguły można nie zachować i piękną pomimo tego rzecz napisać; a wypowiada tę herezyę, zagrożoną anatematem przez *corpus juris* francuskiej estetyki, powołując się przy tem na powagę nieśmiałej innowacyi Woltera i na przykład zuchwałego lekceważenia wszystkich horacyuszowskich prawideł przez — Szekspira.

. . . . . . tym prawom sprzeczna pieśń się zdarza:
Wolter w trzech aktach śpiewał śmierć Cesarza.
Tragiczne w ludnym igrzyska Londynie,
Choć nie są według praw Horacyusza,
Jednak na cały świat chwała ich słynie,
W pięknych dam oczach rzewne łzy porusza,
Myśl w nich jest przednia, gładkość słów w nich płynie
A wdzięk ich czuje i serce i dusza.
Nic to, że z dawnych praw scena wykroczy,
Dobra jest, kiedy łzy wyciska z oczy.

Szekspir, nienazwany wprawdzie, ale widocznie o nim Rzewuski myśli. Tak rozumnego zapatrywania, tak słusznej estetycznie konkluzyi, jaka się w tem zdaniu przebija, nie wiem, czy u wielu ludzi w Europie podówczas (na kilka lat przed pojawieniem się *Hamburskiej Dramaturgii*) możnaby szukać. Rzewuski widocznie Szekspira dokładnie nie zna, skoro w nim „gładkość słów“ przedewszystkiem chwali, ale to samo, że piękność i „przednią myśl“ jego dzieł rozumie, że „wdzięk ich czuje i serce i dusza“ jego, to samo świadczy o jego estetycznych gustach tak dobrze, jak o jego obywatelskich cnotach świadczą owe setki tysięcy, któremi z własnych funduszów ordę tatarską uspokajał, jąk o jego chrześciańskiem sercu świadczy sposób, w jaki znosił w Kałudze „przykrej tęsknicę niewoli.“

W trzy lata później (w r. 1765) mamy już i nazwisko Szekspira wymienione. Zasługa ta należy się tym razem warszawskiemu *Monitorowi*, który „z otwarcia theatrum w Warszawie biorąc pochop do myślenia o pożytku jaki ztąd wynikać może,“ zastanawia się w swoim pięćdziesiątym numerze nad rozwojem sztuki teatralnej w Europie. Powołując się zaś na imiona pisarzy francuskich: Moliera, Racina i Woltera, nie zapomina postawić obok nich pisarzy angielskich: „. . . Shakespear, Adisson w Anglii theatralnemi kompozycyami na nieśmiertelną sobie sławę zarobili y w tym rodzaiu pisma przewyższyli starożytność . . . .“ W rok później (1766, w numerze 65-tym *Monitora*) owe „theatralne kompozycye“ Szekspira odgrywają już wybitną rolę w polemice o reguły „dramatycznego kunsztu.“ Jeden z redaktorów *Monitora* widząc, że nie wszystkim co mają ochotę pisać dla ojczystego teatru, reguły pisania są znane, streścił pokrótce, trzymając się ściśle panującej pseudo-klassycznej, Boileauowskiej teoryi, wszystkie najważniejsze kanony, kładąc należyty nacisk na jedność czasu, miejsca i działania i na inne tym podobne „uwagi authorów do doskonałości służące.“ Dobrze to świadczy o innych współpracownikach *Monitora*, że nie przyjęli tego bez protestu. W następnym numerze ktoś, — a kto, na nieszczęście nie wiadomo, bo podpisał się tylko pseudonimem: Theatralski, — zabiera głos dla odparcia tej tak bezwzględnie postawionej, ciasnej teoryi, występując zwłaszcza przeciwko trzem jednościom. „. . . Pozwolisz Waszmość Pan,“ pisze ów Theatralski, „sprzeciwić się nieco swoiemu zdaniu y rozumiem, że śmiałość roztropną zuchwałością nie nazwiesz, gdy to, co przełożyć mu umyśliłem, wspieram nie tylko świadectwem, ale y słowy sławnego angielskiego anthora Johnsona, który w przedmowie do xiąg Shakespeara tak swoią myśl w tey mierze obwieścił . . .“ I cytuje owo zdanie Johnsona, oczywiście mocno trzem jednościom nieprzychylne. A nieco dalej wykazuje na przykładzie Szekspirowskiego *Antoniusza i Kleopatry*, jak niesłusznem jest zdanie krytyków, którzy sądzą, że zachowanie trzech jedności jest niezbędnem dlatego, aby akcya dramatyczna znalazła u słuchaczów wiarę. „. . . To iest zdanie krytyków, na które przy powadze Shakespeara odpowiada im się, iż maią fundament niepoięty y przeciwny rozumowi . . . “ Polemika więc ostra i niemniej prawie gwałtowna, jak ta, z którą przyszły twórca „Laokoona“ przeciwko Gottschedowi występował. Cytowanie zaś Szekspira, jako powagi w tych czasach — nawet o sto mil od Warszawy na zachód — byłoby śmiałością.

Zkąd się te wzmianki o Szekspirze w *Monitorze* wzięły? czy doprawdy autor *Hamleta* był jego redaktorom tak dobrze znany? i który to z nich mógł go cytować w *Monitorze*? Biskup Krasicki, zapytany przez jednego ze znajomych „co może wiedzieć o rozmaitych rodzajach pism, które w Europie wychodzą“, odpowiadając mu w jednym ze swych listów na to pytanie (edycya Dmoch. tom VII) donosi także o *Monitorze* warszawskim: „W Polsce pierwsze było pismo peryodyczne *Monitor*, na wzór *Spektatora* angielskiego: jakoż wiele w nim jest dzieła pierwiastkowego tłomaczeń...“ To samo potwierdza nam jeden z najwykształceńszych w ówczesnej Polsce ludzi: książe Adam Czartoryski, który w *Myślach o pismach polskich* przytacza jako najwybitniejszego współpracownika *Monitora* z lat początkowych (a więc właśnie 1765—1766) tego wielkiego „biskupa z rozumem“, co niebawem miał się wziąść także do pisania komedyi — Krasickiego. Oprócz autora *Bajek* brał nadto, a raczej przedewszystkiem, udział w redagowaniu *Monitora* X. Bohomolec, twórca komedyj, obywających się bez kobiet, który był nawet — jeśli się wolno tak po dzisiejszemu wyrazić — odpowiedzialnym redaktorem pisma.

Kto z nich referował w *Monitorze* sprawy teatralne? Czy ten biskup warmiński, który przez całe życie *nihil humani a se alienum esse putabat*, ten pisarz czytujący wszystko i tłumaczący wszystko od Eneidy aż do Osyana? Czy może Bohomolec, dziennikarz, wydający *Wiadomości warszawskie* i *Monitora* z sumiennością i skrzętnością uczonego? Nikomu nie przyjdzie chyba na myśl mówić o wpływie Szekspira, na pierwszego naszego komedyopisarza, a jednak fakt, że Bohomolec mógł znać Szekspira, wykluczonym nie jest. W piątym tomie jego *Komedyj* (wyd. 1775) jest na przykład jedna zatytułowana: *Bliźnięta*, której zbadanie nasunęło mi właśnie myśl o możliwej znajomości — nie wpływie — dzieł Szekspira. Komedya ta, naśladowana wiernie przez Bohomolca z Plauta, ma parę punktów stycznych z Szekspirowską *Komedyą omyłek*. Do takich należy na przykład wprowadzenie przez Bohomolca, podobnie jak jest u Szekspira, a przeciwnie jak Plauta — dwóch służących, obu braci. Rozmowa ich tworzy u Bohomolca zakończenie komedyi, podobnie jak u Szekspira, czego niema u Plauta. U Szekspira jednak (rzecz dla niego tak charakterystyczna!) zarówno panowie, jak i słudzy są parą bliźniąt. Bohomolec się tak daleko nie posuwa, ale obu „lokai“ robi przecież do siebie podobnymi, chociaż nie korzysta z tego dla wywołania *qui pro quo* na wzór angielskiego poety. Tylko w jednem miejscu — na samym końcu sztuki — nasuwa znowu możliwość, że i lokaje są braćmi:

Frontin: . . . . ta omyłka z podobieństwa urosła...
Ibrigami: Alboś ty do mnie podobny?
Frontin: I mocno; czy nie brat ty mój jesteś? etc.

Dodać należy, że miejscem urodzenia Bohomolcowych bohaterów jest Anglia (. . . „Henryk Leliusz, rodem Anglik . . .“). Nie chcę z tego przypadkowego zbiegu wysnuwać za daleko idących wniosków.

Może też w tym „pierwszym romantyku,“ Theatralskim, mamy się dopatrywać księcia Adama, który tym razem pseudonim Doświadczyńskiego odrzucił, aby się zakryć maską bardziej dostosowaną do przedmiotu?

Przypuszczenia nasuwają się różne, a niema danych, aby się oświadczyć na korzyść jednego lub drugiego. Ktokolwiek jednak odważył się na oddanie Szekspirowi tego, co się Szekspirowi należy, a nie wywołał tem zgorszenia, jak to się później za czasów Księstwa zdarzało, ktokolwiek z nich był tym śmiałym, to w każdym razie ta jego śmiałość świadczy korzystnie o estetycznej tolerancyi całej redakcyi *Monitora*. Fakt, że ów ktoś nie byłby może tak odważny, gdyby nie przykład pierwowzoru *Monitora*, to znaczy, gdyby nie zachęta *Spektatora* londyńskiego, który pierwszy, jak wyżej wspominałem, stanął na straży szekspirowskiej chwały, fakt ten nie zmniejsza zasługi bezimiennego autora. Wszak i w Niemczech pierwszy wielbiciel Szekspira, Jan Eliasz Schlegel, zapożycza swych argumentów w jego obronie z tego samego źródła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Estreicher.

ficyt w tej chwili, każdy to łatwo pojmie. Hohenwart zakończył mowę swoją następującemi słowy: „Zrzekamy się chętnie chwilowej popularności, którą każde obniżenie podatkowe za sobą niesie, a ambicya nasza polega na tem, iżby myślącym kołom politycznym dowieść, iż każdej chwili i nadewszystko chcemy utrzymać tę równowagę budżetową, do której doprowadzić zdołaliśmy.“

Tak tedy zwycięstwo lewicy jest bardzo problematyczne i bodaj czyby go się chętniej nie zrzekła. Kto wie, czy sojusznicy umyślnie jej w to bagno nie wprowadzili? Polityczne skutki dla niej w każdym razie będą nie dobre. Wystąpiła w niedobrem towarzystwie, a to przeciwko tym, których dotąd „za jedyne stronnictwa, z którémi się liczyć trzeba,“ uważała. Stronnictwa te natomiast skupiły się, stojąc na straży państwa i śmiałoby chyba dla siebie zawindykować mogły miano, którem się zwykle lewica chełpić lubi, miano „stronnictwa państwowego.“

W kołach polskich porażkę wniosku naszej reprezentacyi nie wzięto zbyt do serca. Jeżeli bowiem co służyć może do wyjaśnienia sytuacyi, za którą lewica wciąż wzdycha, to podobne jej wystąpienia.

Wiedeń 25 listopada.

(:) Plener zwyciężył przy pomocy Młodoczechów. Doznał on gorącego poparcia z tej strony po raz pierwszy; nie możemy twierdzić, że i po raz ostatni. W chwili, gdy Młodoczesi mieli tak dogodną sposobność do zgodnego wystąpienia z żywiołami autonomicznemi w Izbie, zmienili front i podali z serdeczną uprzejmością rękę przywódcy zjednoczonej lewicy niemieckiej. Nie ulega kwestyi, że ta zdumiewająca przyjaźń długo nie potrwa. Był to tendencyjny manewr ze strony Młodoczechów, którzy chcieli pokazać, że przecież mają znaczenie w Izbie i że w danym razie mogą się stać rozstrzygającym „języczkiem u wagi.“ Skorzystali z tego i przechylili szalę na korzyść swoich nieprzyjaciół. Niech jednak pamiętają, że podobnemi figlami parlamentarnemi mogą torować stopniowo drogę do rządów tej partyi, z którą na zasadniczem polu politycznem tak zabójczą staczają walkę.

Ostatecznie jednak większością 40 głosów uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Plenera. A ta większość składała się ze 100 członków lewicy niemieckiej, z 30 Młodoczechów, 14 członków partyi narodowo-niemieckiej, 9 członków klubu Coroniniego, 7 antisemitów, 3 członków klubu morawskiego i 3 posłów, nienależących do żadnego stronnictwa. Mniejszość zaś, głosująca za wnioskiem Jaworskiego o przekazanie projektu Plenera komisyi podatkowej, składała się: z 59 członków klubu Hohenwarta, 43 Polaków, 11 posłów, nienależących do żadnego stronnictwa, 6 członków klubu morawskiego, 5 Rusinów i 2 antisemitów. Okazała się więc większość, zlepiona tak dziwacznie, z tak różnorodnych i sprzecznych żywiołów, że w istocie można powiedzieć, iż takiej większości parlament wiedeński dotąd nie widział, a zapewne nie prędko zobaczy. Z lewicą poszła nietylko niemiecka partya narodowa, ale znaczna część antisemitów i Młodoczechów. To zestawienie charakteryzuje tę większość doryweczą; ono też wskazuje, że zaraz po głosowaniu ta większość już nie istniała. Wytworzyły ją chwilowe względy partyjnej taktyki i one też w okamgnieniu ją rozerwą.

Lewica czuła, że odniosła pyrhusowe zwycięstwo; czuła, że dopuszczony do dyskusyi szczegółowej wniosek jej przywódzcy praktycznego znaczenia mieć nie będzie, że go w ostatecznym razie obali Izba panów, skoro minister Steinbach wyraźnie oświadczył, iż „obecny rząd nie przyłącza się do wniosku Plenera.“ Lewica wreszcie zrozumiała, że w otoczeniu żywiołów skrajnych, które jej do zwycięstwa pomogły, iść nie może i że dzisiejsi jej sojusznicy zaraz jutro znajdą się w obozie zasadniczo jej przeciwnym.

To też niedługą była radość lewicy. Zaledwie w nocy zdołały jej organa wyśpiewać hymn pochwalny Plenerowi i uderzyć gwałtownie na ministra skarbu Dra Steinbacha oraz na hr. Hohenwarta za stanowcze zwalczanie wniosku Plenera, a już dekoracya się zmieniła. Wniosek Plenera nie przetrwał nawet dyskusyi szczegółowej. Już na wczorajszem posiedzeniu wniósł Pattai, aby jako kompensatę ubytku w dochodach państwa, na osoby opłacające 105 złr. i więcej podatku zarobkowego, nałożono podwyższone dodatki aż do 100%. Wskutek tego zaproponowano dziś z prawicy, aby art. 1 projektu Plenera i wniosek Pattaia przekazano komisyi podatkowej do zbadania. Odnośny wniosek hr. Friesa uchwalono 153 przeciw 125 głosom. Zwycięstwo Plenera w spółce z Młodoczechami i antisemitami trwało więc tylko kilka godzin.

Poznań 24 listopada.

(*) Na polu zagadnień ekonomicznych przybyła nam nowa kwestya parcelacyi rentowej. Wyszły w r. b. dwa prawa, określające nowy sposób rozdrabniania większych posiadłości na małe, żeby pomnożyć rolny i osiadły stan włościan, oraz położyć zaporę wychodźtwu i socyalizmowi agrarnemu. Główną zasadą praw tych jest, że nabywcy nie potrzebują spłacać kapitału i zadatku z nabytej parceli, tylko obowiązują się przez 60 lat płacić rentę, której część jedna obraca się na amortyzacyę wartości gruntu. Właściciele zaś mogą do pewnej wysokości ceny obszaru rozparcelowanego otrzymać od władzy, przeprowadzającej parcelacyę, t. zw. listy rentowe, rodzaj listów zastawnych, upewnionych na gruntach rozparcelowanych. Władzą parcelującą jest ta komisya jeneralna, ta sama instytucya, która swego czasu przeprowadziła uwłaszczenie i dotąd prowadzi administracyę rent, z uwłaszczenia wynikłych.

Jesteśmy w samym początku akcyi tej. W prowincyach wschodnich, mianowicie więc na Szląsku, w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach, bardzo znaczna ilość właścicieli podała do komisyi jeneralnej wnioski o parcelacyę rentową. Liczba ta z każdym dniem wzrasta. Dwie są jeneralne komisye, przyjmujące wnioski te: jedna we Wrocławiu, a druga w Bydgoszczy. Czy i o ile ustanowiono jednolitą i jednakową procedurę dla komisyj jeneralnych, nie wiadomo. Mają one swoje podkomisye w centrach poszczególnych rejencyj, a zdaje się, że nie wszędzie jedną miarą mierzyć będą. Tak więc niektóre komisye żądają, żeby się sami właściciele postarali o parcelantów, inne znów, — jak się zdaje, z celów politycznych, których prawo nie przewidziało tak, jak w komisyi kolonizacyjnej, — zastrzegają sobie, że zwygotowanego w biurach komisyi spisu ogólnego parcelantów przeznaczać będą, gdzie kto się ma osiedlić.

Warunki objęcia parcel są bardzo korzystne; renta sama dochodzi tylko do wysokości 4—4½%, a nadto banki rentowe mają dawać pożyczki na zabudowania.

Z tem wszystkiem wcale jeszcze nie wiadomo, czy i o ile stan włościański zechce korzystać z tej nowej sposobności nabywania gruntu i czy się nie znajdą w wykonaniu kruczki, utrudniające procedurę tam, gdzie utrudnienie pożądanem będzie dla kolonizowania z przysmakiem politycznym. Dziś sądu jeszcze o tych sprawach i zamiarach mieć nie można. Chcąc się optymistycznie zapatrywać na zadanie parcelacyi rentowej, możnaby przypuścić, że ona wywarła konkurencyę niebezpieczną dla komisyi kolonizacyjnej, a z czasem tę ekonomicznie i politycznie poronioną instytucyę zrobi zbyteczną.

O komisyi kolonizacyjnej różne też już chodzą wersye. Z jednej strony zapewniają, że ona na przyszłość zakupywać będzie dobra także od Niemców, między którymi jest także bankrutów pełno. I rzeczywiście zakupiła ona już dwa majątki niemieckie. Ale wnosić ztąd dalej, że przełamawszy jednę zasadę, przełamie także i drugą, i sprzedawać będzie parcele także kolonistom polskiego pochodzenia, byłoby zupełnie nie na czasie, choćby nawet wyjątkowo taki wypadek gdziekolwiek miał się rzeczywiście zdarzyć. Czekajmy cierpliwie, co przyszłość przyniesie.

Po ludzku rzeczy biorąc, w całem urządzeniu rentowem spostrzegać się daje bardzo przemyślna zasada, żeby stworzyć nowy czynnik wywłaszczania szlachty polskiej, czynnik, na którymby nie spoczywało *odium* politycznego zaprzedawania ziemi, bo przecież od nabywania rozparcelowanej ziemi nie są wyłączeni w zasadzie włościanie polscy. Przypuszcza się więc, że właściele więksi chętniej i z mniejszem narażeniem się wobec opinii uciekać się będą do nowego środka pozbywania się ziemi. Z jaką korzyścią dla siebie, to dopiero praktyka okaże. Wątpliwość jest wielka, czy słabi, obarczeni zobowiązaniami, znajdą możność wydźwignięcia się tym sposobem z interesów.

Rada państwa.

Na posiedzeniu Izby poselskiej, odbytem we wtorek w nocy uchwalono, 166 przeciw 126 głosom przejście do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Plenera względem zniesienia nadzwyczajnego dodatku do niższych kategoryj podatku zarobkowego. Wczoraj rozpoczęła się dyskusya szczegółowa w tym przedmiocie. Art. 1 projektu Plenera wnosi zniesienie pomienionego dodatku dla klas, opłacających włącznie 5 złr. 25 ct. ogólnego podatku zarobkowego.

Dep. **Pattai** wnosi, aby równocześnie uchwalono zastąpienie ubytku w dochodach państwa, jaki powstanie wskutek wniosku Plenera. Stawia więc formalny wniosek, aby na osoby, opłacające więcej niż 105 złr. podatku zarobkowego, nałożono dodatki, a mianowicie na klasy podatkowe od 105—210 złr. 50%, od 210—525 złr. 75%, od 525 złr. i wyżej 100%. Pierwsza klasa przyniesie skarbowi większy dochód o 230.000 złr., druga o złr. 353.000, trzecia o 700.000 złr. i w ten sposób pokrytym zostanie ubytek, spowodowany ewentualnym opustem na rzecz najniższych kategoryj podatku zarobkowego. Mowca zaznacza, iż wniosek jego nie jest wymierzony przeciw stanowi średniemu i nie ma charakteru demagogicznego.

Dep. **Kaiser** stara się wykazać, że wniosek Plenera nie odwlecze ogólnej reformy podatkowej.

Dep. **Dipauli** oświadcza się za wnioskiem Pattaia, jako najsprawiedliwszym. Głosując za tym wnioskiem, dowiedzie jego stronnictwo, iż jest przyjacielem ludzi ubogich. Mowca gorąco domaga się ulg dla podatku gruntowego.

Dep. **Kaizl** jest przeciw wnioskowi Pattaia. Nie wypada doryweczo wprowadzać tak ważnej skali podatkowej. Uboższe klasy nie zyskają nic na tem, jeśli bogatsze będą jeszcze więcej obciążone. Mowca zwraca się w końcu z zarzutem przeciw lewicy, iż tak długo miała rządy w ręku, a nie przeprowadziła reformy podatkowej.

Dep. **Gesmann** dziwi się, iż lewica tak nagle otacza przyjaźnią niższe warstwy zarobkujące. To, co im daje, jest tylko jałmużną. Nawet żebraka niepodobna uratować, jeśli mu się rocznie opuści 70 ct. lub 1 złr. Na polu reformy podatkowej nie zdobyła sobie lewica zaszczytnej karty. Wniosek Plenera jest czystym środkiem agitacyjnym. Mowca broni dodatkowego wniosku Pattaia.

Minister skarbu Dr **Steinbach** powołuje się na wczorajsze oświadczenia swoje, w których zaznaczono już stanowisko rządu względem wniosku Pattaia i wyraża życzenie, aby wniosek Pattaia był przekazany do bliższego zbadania komisyi.

Dep. **Polzhofer** broni wniosku Plenera i dodatku Pattaia i żąda imiennego głosowania.

Dep. **Romańczuk** oświadcza się za wnioskami Plenera i Pattaia, uważa jednak za rzecz pożądaną, aby wniosek Pattaia był przedyskutowany w komisyi.

Na tem zamknięto rozprawy. Jeneralnymi mowcami wybrani: dep. Fries *(contra)*, a dep. Menger *(pro)*.

Dep. hr. **Fries** *(contra)* wnosi, aby art. I. projektu Plenera razem z wnioskiem deput. Pattaia przekazano do zbadania komisyi podatkowej z tem poleceniem, iżby ta komisya jak najrychlej przedłożyła sprawozdanie.

Przeciw powyższemu wnioskowi przemawiał dep. **Menger** i sprawozdawca **Plener**, poczem minister skarbu Dr **Steinbach** złożył oświadczenie, iż dep. Pattai przed postawieniem swego wniosku wcale z nim nie konferował. Referent dep. **Plener** jest zadowolonym z oświadczenia ministra, gdyż prostuje ono błędne zapatrywanie, jakie w tej mierze w całej Izbie było rozszerzone. (Głosy: oho!).

Przystąpiono do imiennego głosowania. **Wniosek hr. Friesa**, domagający się przekazania projektu Plenera i wniosku Pattaia do ponownego zbadania komisyi podatkowej, **został przyjęty 153 przeciw 125 głosom**. Za wnioskiem hr. Friesa głosowali: Polacy, klub Hohenwarta, antisemici, niemiecka partya narodowa, dalej posłowie Kraus i Pernerstorfer i Czesi morawscy. Przeciw głosowali: zjednoczona lewica niemiecka, klub Coroniniego i Młodoczesi. Zauważono, iż Herold i Masaryk podczas głosowania nie byli w Izbie.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 4 po południu. Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

Od komisyi parlamentarnej Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie dnia 22 b. m., na którem, wskutek interpelacyi, wystosowanej do prezesa Koła, zajmowało się sprawą insynuacyj dziennikarskich, wymierzonych przeciwko niektórym członkom Koła, z powodu ostatnich zajść na giełdzie wiedeńskiej.

Przedewszystkiem Koło stwierdziło fakt, jako nie ulegający żadnej wątpliwości, że aż do posiedzenia Koła w piątek (13 listopada) wieczór odbytego, z Koła polskiego wiadomość o treści audyencyi, którą miał prezes Koła u Najj. Pana we czwartek (12 listopada), na zewnątrz nie wyszła. I tak we czwartek po audyencyi, prezes Koła nikomu w ogóle o przebiegu audyencyi nie wspomniał. W piątek prezes Koła zawiadomił o tem członków komisyi parlamentarnej, z którymi przed posiedzeniem Koła, w przytomności li tylko p. ministra Zaleskiego odbył naradę. Zresztą zaś ani prezes Koła nikomu innemu, ani członkowie komisyi parlamentarnej nikomu w ogóle przed (wieczornem) posiedzeniem Koła w piątek, o przebiegu audyencyi czwartkowej nie wspominali.

Następnie Koło polskie dało wyraz najwyższemu oburzeniu z powodu insynuacyj dziennikarskich, skierowanych przeciwko niektórym członkom Koła.

Mianowicie jest rzeczą wiadomą, że popłoch na giełdzie wiedeńskiej, który zaszedł w sobotę (14 listopada), był przygotowany w Paryżu i w Berlinie i to jeszcze w ciągu dnia piątkowego (13 listopada). Skoro zatem faktem jest niezbitym, że w piątek przed późnym wieczorem wiadomość o treści owej audyencyi w ogóle z Koła polskiego na jaw nie wyszła, przeto podejrzywanie członków Koła, jakoby mieli udział w wywołaniu popłochu na giełdzie wiedeńskiej, jest najoczywiściej bezpodstawnem.

Nareszcie Koło polskie uchwaliło wnieść na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, interpelacyę do c. k. rządu, a zwłaszcza do p. prezydenta ministrów i do p. ministra sprawiedliwości następującej treści:

Dnia 17 b. m. wnieśli podpisani interpelacyę do J.E. p. Prezesa ministrów, z powodu ogłoszenia w jednym z tutejszych dzienników fałszywej wiadomości o przebiegu posiedzenia Koła polskiego, co na giełdzie tutejszej wywołało znaczne zaniepokojenie.

W tej interpelacyi podpisani zamieścili pytanie: Skoro odnośny dziennik oświadczył gotowość wskazania źródła, z którego czerpał informacyę, gdyby tego zażądano ze strony najbardziej do tego powołanej, czy J. Eksc. ma zamiar z tej gotowości dziennika skorzystać?

Zważywszy, że J. E. p. Prezes ministrów nie dał dotąd podpisanym odpowiedzi na to specyalne zapytanie, ani w tej odpowiedzi tymczasowej, jaką dał na interpelacyę zaraz tego samego dnia w Izbie poselskiej, ani też wogóle i później;

zważywszy, że tylko c. k. rząd znajduje się w tem położeniu, że może w sposób najbardziej powołany i skuteczny zażądać od redakcyi dziennika, ażeby podał źródło swojej informacyi;

zważywszy, że pomimo iż toczą się dochodzenia karno-sądowe w tej sprawie, przecież różne dzienniki rozsiewają pogłoski, które z autorstwem owej fałszywej wiadomości łączą imiona członków wys. Izby poselskiej;

zważywszy nareszcie, że wys. Izbie poselskiej musi na tem zależeć, ażeby tego rodzaju pogłoski, uwłaczające czci jej członków, zostały jak najrychlej publicznie wyjaśnione; —

podpisani ponawiają swoje zapytanie, dnia 17 b. m. do J. E. p. Prezesa ministrów wystosowane, a mianowicie zapytują:

1. Czy c. k. rząd uczynił już użytek z oświadczonej gotowości dziennika *Wiener Tagblatt*, iż wskaże źródło, z którego czerpał ową fałszywą informacyę?

2. Na wypadek, gdyby to się dotąd nie stało, czy c. k. rząd gotów jest uczynić to w czasie jak najkrótszym?

W imieniu komisyi parlamentarnej Koła polsk.
Jaworski w. r.
Czerkawski w. r.
Madeyski w. r.
Biliński w. r.

Proces przeciw X. arcybiskupowi Gouthe-Soulard.

Paryż 24 listopada.

Proces X. arcybiskupa z Aix przed trybunałem apelacyjnym paryskim odbył się w dniu dzisiejszym. Przed gmachem sądowym zebrały się tłumy ciekawych. Około południa otworzono salę posiedzeń. Pomiędzy obecnymi można było widzieć wielu księży i adwokatów, a zwłaszcza wiele kobiet.

Około godziny pół do pierwszej ukazał się na sali X. arcybiskup Gouthe Soulard. Zdawał się być nieco wzruszonym. X. arcybiskup zajął miejsce na pierwszej ławie, a obok niego siadł p. Boissard, jego obrońca. Wkrótce przybyli i członkowie trybunału. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystępuje prezydent **Perivier** do przesłuchania.

Oskarżony składa generalia, poczem, zapytany przez prezydenta, czy się przyznaje do autorstwa znanego listu do ministra Fallières, daje odpowiedź twierdzącą, z tem jednak zastrzeżeniem, iż nie miał zamiaru obrażenia ministra; duchowieństwo jednak wobec zamachów na instytucye kościelne nie może być obojętnem. X. Arcybiskup odpowiedział temi słowy: „Kto, jak ja, przez lat wiele spełniał dzieło pokoju, ma teraz odpowiadać przed obcym mu sądem, to rzecz trudna. Lecz przy Bożej pomocy postaram się udowodnić, żem tylko spełnił mój obowiązek i korzystał z prawa mi przysługującego. Mam dla sądu cześć i zaufanie. Byłbym się poniżył, gdybym chciał się dopiero tłómaczyć, iż nie miałem zamiaru obrażania p. ministra. W mym wieloletnim zawodzie nikogo nigdy nie obraziłem: ani wielkiego tego świata, ani maluczkiego. List mój zawiera naganę, do której czułem się uprawnionym. Czyż nie byłem zmuszony do podniesienia głosu wobec wypadków w Rzymie i zachowania się naszego rządu, który naruszył konkordat, wygnał kongregacye i bez żadnego pożytku dla armii zmusza seminarzystów do służby wojskowej? My pragniemy pokoju więcej, jak ktokolwiekbądź, nie potępiamy żadnej formy rządu i nie mamy dla żadnej predylekcyi, lecz będziemy protestować, zarówno przeciwko republikanom, jak i monarchistom, którzy zechcą stawiać przeszkody boskiemu posłannictwu Kościoła. Nie postępowalibyśmy inaczej ani względem cesarza, lub względem króla. List mój jest francuskim i biskupim. Jako biskup broniłem religii, a jako Francuz mam patryotyzm. Nie mam nic więcej do powiedzenia.“

Następnie zabrał głos jeneralny prokurator, p. **Quesnay de Beaurepaire**. Intencya obrażająca, powiada tenże, widoczna jest z różnych waryantów rzeczonego listu, ogłaszanych hałaśliwie i z pewnem zadowoleniem w dziennikach klerykalnych. Arybiskup z Aix winien być ostatnim w wypowiadaniu wojny rzeczypospolitej, ponieważ jej ma wszystko do zawdzięczenia. On jest jedynym, który z prostego proboszcza wzniósł się do godności arcybiskupiej i to wskutek własnych jego starań. Odnośne dokumenty znajdują się w aktach sądowych. Arcybiskup już przy różnych okazyach uderzał na rzeczpospolitę. Jeneralny prokurator mówi następnie o zachowaniu się w Rzymie pielgrzymów francuskich, którym przypisuje zamiar wywołania międzynarodowej demonstracyi. Zamierzano — twierdzi prokurator — protestować przeciwko mniemanej niewoli Papieża, aby wystawić Włochów, jako ciemiężycieli. Rząd francuski miał prawo przeszkodzić tym demonstracyom, które mogły zakłócić pokój europejski. Minister oświaty ograniczył się do upomnień, pełnych kurtoazyi. Z biskupów francuskich tylko X. arcybiskup Gouthe-Soulard odpowiedział w tonie obrażającym. W tej samej chwili, gdy flota francuska wracała z Kronsztadu, rząd doznał napaści, a dostojnik kościelny zamącił tryumf naszej polityki. Jeneralny prokurator starał się udowodnić na podstawie prawa, iż biskupi winni podlegać ministrowi wyznań i okazywać mu posłuszeństwo. Stawia w końcu wniosek o zasądzenie X. arcybiskupa.

Następnie przemawia p. **Boissard**, były jeneralny prokurator w Dijon, a obecnie adwokat w Aix, obrońca arcybiskupa. X. Gouthe-Soulard — rzekł obrońca — występował w obronie wielkich zasad, stanowiących podwaliny państwa. Daremnie usiłował p. Beaurepaire poniżyć w sposób pamfletowy X. Gouthe-Soulard. Rząd szuka służalczych biskupów, a znaleść ich nie może. Pragną ukryć istotny przedmiot tego procesu, a rzecz przedstawić jako małej wagi. Obrażono nas w Rzymie, a rząd uśmiecha się do tych, którzy zniewagi Francyi, jeżeli nie wywołali, to w każdym razie ją tolerowali. Rząd nasz gniew swój okazuje tylko swym znieważonym współziomkom. Wobec podobnego stanu rzeczy występuje mąż, którego wiek, powaga i zaszczytna przeszłość do tego uprawniają, i woła: wyście Francyę upokorzyli! Jeżeli rząd czuje się z tego powodu obrażonym, to dlaczego procesu tego nie wytoczył przed sądem przysięgłych. Rząd tego nie uczynił, bo nie śmiał. Rząd się ukrył za pana Fallières, a unikał sądu przysięgłych, którego się obawia. Postawił arcybiskupa przed sędziów zwyczajnych, na których liczyć może.

Następnie udał się trybunał na naradę, która trwała przeszło dwie godziny. Arcybiskup pozostał na sali w towarzystwie swych przyjaciół, z którymi uśmiechnięty prowadził rozmowę. Poczem członkowie trybunału powrócili, a prezydent ogłosił wyrok tej treści: X. arcybiskup Gouthe-Soulard skazany zostaje na 3000 franków grzywny i zwrot kosztów postępowania karnego. Wyrok przyjęto w milczeniu. Na kurytarzu gmachu sądowego urządzono X. arcybiskupowi owacyę. Gdy wsiadał do powozu, około tysiąca osób otoczyło powóz i wznosiło okrzyki: „Niech żyje Gouthe-Soulard!“ Z drugiej zaś strony dały się słyszeć gwizdania i wołania: „Niech żyje rzeczpospolita!“

Figaro zarządził składkę celem pokrycia grzywny i kosztów procesu, na jakie skazany został X. arcybiskup.

KRONIKA.

Kraków 26 listopada.

— **Arcyksiążę Leopold Salvator** przejechał wczoraj wieczór ze swą rodziną przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** Komendant korpusu JE. Krieghammer przybył dziś rano z Wiednia do Krakowa.

— **Nabożeństwa żałobne.** Jutro d. 27 b. m. przypadą rocznica śmierci ś. p. Lucyana **Siemieńskiego**, długoletniego redaktora *Czasu*. W tym też dniu, jak corocznie, odprawiane będą od godz. 9 rano za spokój duszy ś. p. Siemieńskiego Msze św. na Skałce w grobie zasłużonych.

Za duszę ś. p. Andrzeja **Łapińskiego**, profesora Seminaryum nauczycielskiego męskiego, odprawi się jutro o godz. 10 w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne, staraniem grona profesorów tegoż Seminaryum.

— **Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe** odprawionem zostanie dnia 29 b. m. o godz. 12 w południe w kościele OO. Dominikanów. Na nabożeństwo to zaprasza komitet opieki nad weteranami wojsk polskich.

— **Z sekcyi ekonomicznej.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcya ekonomiczna zajmowała się następującemi sprawami: 1) zwróciła uwagę Magistratu, że właściciele realności, położonych nad Rudawą od mostu Wolskiego do Zwierzynieckiego, zasypują lewy brzeg Rudawy, ścieśniając w ten sposób koryto, wskutek czego prąd wody zwraca się na przeciwległy brzeg i z czasem brzeg ten niszczyć będzie. Sekcya wezwała Magistrat, aby poczynił jak najenergiczniejsze kroki, w celu położenia tamy tej samowoli. 2) Sprawę uporządkowania ulicy bez nazwy, ciągnącej się od klasztoru na Gródku do ulicy św. Krzyża, obok plantacyj, naprzeciw koszar straży pożarnej, powierzyła sekcya osobnej komisyi. 3) Rozpatrywała sekcya sprawę sprzedaży parcel gruntowych na Maślakówce; decyzyi stanowczej jednak nie powzięto wobec tego, że sekcya szkolna dwie z tych parcel pragnie zatrzymać pod budowę szkół. Sekcya ekonomiczna sądzi, iż z wielu powodów parcele w tym punkcie nie nadają się pod budowę szkół i dlatego postanowiła zwrócić uwagę sekcyi szkolnej na owe niekorzystne warunki i zapytać tę ostatnią raz jeszcze, czy obstaje przy zatrzymaniu wybranych parcel pod budowę szkół? 4) Zezwoliła na próbne osuszenie z wilgoci biura fizyka miejskiego systemem inżyniera Kosińskiego z Berlina; próba odbędzie się za kilka dni. 5) Postanowiła sekcya przedstawić Radzie wniosek na urządzenie przejścia pod dachem około wyższej wieży Maryackiej w miejsce dotychczasowego ogrodzenia; dach ma chronić od spadających z wieży cegieł. Taka przybudowa do wieży byłaby prowizoryczną aż do rozstrzygnięcia przez władze, kto ma dokonać restauracyi wieży: komitet parafialny, czy gmina. 6) Ustaliła sekcya projekt przedłużenia ulicy Bożego Ciała przez realność Schreiberów aż do ulicy Miodowej. Wnioski o zatwierdzenie projektu i zakupno gruntów pod przedłużoną ulicę zostaną w krótkim czasie przedłożone Radzie miejskiej. 7) Wreszcie obradowała sekcya nad projektem budżetu na r. 1892.

— **Bal jubileuszowy** Towarzystwa muzycznego zgromadził wczoraj liczne grono osób. Zabawa, która się rozpoczęła po 9tej, trwała aż do 4tej nad ranem. Do pierwszego kadryla stanęło par 28. Zmęczenie i późna pora nie dozwoliły już odtańczyć programowego drugiego mazura, ku wielkiemu żalowi wielu z obecnych. Wpośród osób znajdujących się na balu był także mistrz Matejko z córką. Odejście jego dało hasło do zakończenia zabawy, której powodzenie było w każdym razie niewątpliwe.

— **XI walne Zgromadzenie** członków Towarzystwa opieki nad Weteranami wojsk polskich 1830 i 1831, odbędzie się w niedzielę d. 29 bm. o godz. 4 po południu w biurze Towarzystwa przy ul. Gołębiej Nr. 5 na dole. Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z czynności Komitetu; 4) sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej; 5) wybory Komitetu; 6) wnioski członków.

Fortunat Gralewski. *Marceli Jawornicki*

— **Restauracya szpitala św. Łazarza.** Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi potrzebę osuszenia w starym budynku **szpitala św. Łazarza** w Krakowie, frontowej ściany, która podmaka z powodu pochyłości terenu od ul. Kopernika. W parterze tego budynku umieszczone są Siostry Miłosierdzia, na których zdrowie wilgoć wpływa nader niekorzystnie. Na osuszenie tej ściany żąda Wydział krajowy kredytu w kwocie 560 złr.

— **W „Zgodzie“** stowarzyszeniu rękodzielników odbędzie się dla członków w niedzielę d. 29 b. m. jako w 61 rocznicę powstania listopadowego wieczorek muzykalny w połączeniu z odczytem i deklamacyą. — Częścią muzykalną kieruje p. Michał Świerzyński. Początek o godz. 7 wieczór. — Wstęp tylko za zaproszeniem.

— **Ślub.** We wtorek dnia 24 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub p. Oskara Schüppa, leśniczego w dobrach izdebnickich Arcyksięcia Rainera, z panną Maryą Ostrowską, siostrą urzędnika krakowskiej Kasy Oszczędności.

— **Jubileusz.** Grono nauczycieli szkoły III ludowej obchodzić będzie uroczyście w niedzielę dnia 29 b. m. 25-letnią rocznicę pracy w zawodzie nauczycielskim p. Wł. Lachowicza, kierownika tej szkoły.

— **Wskoczył do Wisły** wczoraj przed godziną 9 wieczorem nieznajomy mężczyzna z mostu kolejowego przy ul. Zwierzynieckiej. Żołnierz policyjny Kozioł zawezwał natychmiast pomocy rybaków Frączyńskiego i Walickiego i ci na łódkach popłynąwszy na wodę, zdołali wydobyć z Wisły owego mężczyznę jeszcze przy życiu. Z pomocą pospieszyło Towarzystwo ratunkowe, a opatrzywszy niedoszłego samobójcę, odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Dotąd nie stwierdzono nazwiska owego mężczyzny i powodów usiłowanego samobójstwa.

— **Wybór posła.** Przy onegdajszym uzupełniającym wyborze posła do Sejmu krajowego z mniejszych posiadłości okręgu myślenickiego wybrany został p. Józef **Popowski** 141 głosami na 144 głosujących. Trzy głosy otrzymał p. Mikołaj Klakurka.

— **Deputacya uniwersytetu lwowskiego,** o której posłuchaniu u Cesarza pisaliśmy, miała także audyencyę u hr. Taaffego i ministra Gautscha. Obaj ministrowie przyjęli deputacyę nader życzliwie.

— **Zakład dla obłąkanych na Kulparkowie** otoczony jest dużym parkiem, służącym do spaceru i odpoczynku spokojnych chorych i dla całego personalu urzędniczego i lekarskiego w zakładzie. Ponieważ park ten niema, prócz żywopłotu, żadnego ogrodzenia, korzystają więc z niego sąsiedzi i goście naprzeciw znajdującego się szynku o każdej porze dnia, co powoduje wielkie niedogodności tak ze względu na niepokojenie chorych, jak ze względu na przyzwoitość i porządek domowy zakładu. Chcąc temu zapobiedz, dyrektor zakładu przedstawił Wydziałowi krajowemu potrzebę ogrodzenia parku i urządzenia tegoż w ten sposób, aby nikt nie mógł wejść do miejsc, przeznaczonych jedynie dla chorych i dla personalu zakładowego bez wiedzy odźwiernego. Wydział krajowy zgodził się z powyższym wnioskiem i uchwalił przedstawić Sejmowi potrzebę oparkanienia parku kulparkowskiego, żądając na ten cel kredytu w sumie 2.250 złr.

— **Zjazd koleżeński.** „Uczniowie szkoły artystycznego przemysłu w Zakopanem, oddziału rzeźby figuralnej kościelnej i oddziału rzeźby ornamentalnej, którzy w roku 1889 i 1888 ukończyli tę szkołę, mają zamiar urządzić zjazd koleżeński w marcu 1892 r. w Zakopanem. Dzień, w którym zjazd się odbędzie, zostanie później ogłoszony w dziennikach. Koledzy, którzy mają zamiar wziąć udział w zjeździe, zechcą się porozumieć listownie z p. Zdzisławem Fedorowiczem, rzeźbiarzem w Krakowie (ul. Dolne Młyny Nr 3, I piętro), lub z p. Franciszkiem Koniecznym, rzeźbiarzem w Poznaniu.

— **Opłaty dla Andrychowa.** Rada gminna miasteczka **Andrychowa** uchwaliła zaprowadzić opłatę od posiadania psów, a to z powodu, iż dochody gminne, mimo nałożonych opłat od napojów spirytusowych, oraz dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, na pokrycie wydatków nie wystarczają. Na prośbę gminy Andrychowa postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt ustawy, nadającej tej gminie prawo pobierania przez przeciąg lat 10, opłaty gminnej od każdego psa w obrębie gminy Andrychowa utrzymywanego, w wysokości 2 zł. rocznie.

— **Zamach na kasę.** Donoszą z Sanoka: W nocy na 23 listopada zakradł się wieczorem złodziej do komina domu, w którym jest umieszczony urząd podatkowy i kasa. Około godziny 11 w nocy zaczął ten ptaszek wybijać mur do lokalu kasowego i byłby niechybnie swoją operacyę sowicie wynagrodził pieniędzmi kasy wojskowej i depozytami sądowemi, gdyby nie czujność miejscowego powiatowego dyrektora skarbu, który mieszka na piętrze w tym samym budynku. Dyrektor, słysząc stukanie przy wybijaniu muru, wychodził po trzykroć z pokoju i w końcu wynalazł stukającego. Był nim silny żyd, uzbrojony w siekierę, drąg żelazny, gwoździe i inne przybory. Sprowadzona policya wydobyła go z komina i następnego dnia oddała miejscowemu sądowi.

— **Starostwo w Złoczowie** wezwało gminę Podlipce na żądanie magistratu w Budapeszcie, ażeby zapłaciła kwotę 855 złr. 60 cent. tytułem kosztów utrzymania 3-ga dzieci po zmarłym w Budapeszcie Bartłomieju Wilku, przynależnym do tej gminy. Ponieważ gmina Podlipce, bez narażenia się na ruinę, nie byłaby w stanie ponieść tak znacznych kosztów, przeto wniosła do Wydziału krajowego prośbę o przyjęcie tych kosztów na fundusz krajowy. Wydział kra-

jowy uchwalił przedstawić tę prośbę Sejmowi z wnioskiem przychylnym.

— **Usunięcie bookmakerów.** Bookmakerzy, zapisani w austryackiem „Jockey-klubie," otrzymali zawiadomienie, że dyrektoryum tegoż klubu postanowiło w zasadzie na rok 1892 nie dopuścić żadnego bookmakera na którykolwiek z torów wyścigowych w Austryi. Ponieważ węgierski klub wyścigowy udzielił już poprzednio licencyi bookmakerom na r. 1892, przeto będą oni starali się w Węgrzech powetować ubytek zarobku w Austryi.

— **Zapis.** *Wielkopolanin* donosi, że b. radca sądowy ś. p. Mroziński, zmarły w Międzyrzeczu, zapisał testamentem 100 000 marek dla Towarzystw pomocy naukowej męskiego i żeńskiego w Poznaniu. Z powodu, że żadne z tych Towarzystw niema praw korporacyjnych, i z obawy, żeby ten fundusz kiedykolwiek nie dostał się w ręce lub pod opiekę tych, którychby testator sobie nie życzył, mianował pośrednikami Dra Buskiego, dyrektora banku włościańskiego i p. L. Cichowicza, adwokata z Poznania, a egzekutorem testamentu radcę sprawiedliwości Szumana z Poznania.

— **Zuchwałego oszusta**, który przed kilku dniami w Pradze okradł dwa banki tamtejsze („Unionbank" i „Živnosteńska banka") przychwytano w Politz nad Metuą (Metlau) w Czechach. Ma się nazywać Wilhelm Rienecke, rodem z Dessau, z zawodu kelner.

— **Lord Lytton.** Depesza wczorajsza przyniosła wiadomość o śmierci angielskiego ambasadora w Paryżu, lorda Lyttona. Karol Edward Robert Bulwer-Lytton był synem słynnego angielskiego pisarza i męża stanu; urodził się w listopadzie 1831 roku. Już w 18 roku życia poświęcił się dyplomatycznej karyerze; naprzód, jako *attaché*, potem jako sekretarz i kierownik poselstwa zajmował stanowiska w Washingtonie, Florencyi, Paryżu, Petersburgu, Konstantynopolu i Wiedniu. W r. 1874 zamianowany został samoistnym posłem w Lizbonie; w r. 1876 Beaconsfield powołał go na wicekróla Indyj. Na tem stanowisku dokonał Lytton proklamacyi królowej Wiktoryi cesarzową indyjską, popierał antyrosyjską politykę Beaconsfielda i kierował obiema afgańskiemi wojnami. Od r. 1888 funkcyonował, jako ambasador w Paryżu. Na polu literackiem lord Lytton znany jest pod nazwiskiem Owen Meredith; mając lat 24 ogłosił pierwszy tom swoich poezyj pt.: *Clytemnestra and other poems*, który cieszył się rzeczywistem powodzeniem. W następujących latach wydawał Lytton dalsze tomy poezyj, ogłosił zbiór serbskich pieśni ludowych, napisał romans pt.: *The ring of Amasis* i dokonał obszernej biografii swojego ojca. Lord Lytton ożeniony był z panną Villiers, siostrzenicą earla of Clarendon.

— **Znany żartowniś „Figara"** i autor wielu krotochwil, p. Albert Millaud, umieścił był niedawno w *Figarze* fantastyczną biografię p. „Pablo" Lafargua (nowowybranego posła z Lille). Przedstawił on go jako byłego przywódcę bandy rozbójników, ekskorsarza, mordercę swej świekry, pijającego wino z czaszki i jako... ludożercę. Żart ten, problematycznej zresztą wartości, wziął na seryo jeden z dzienników medyolańskich, *Italia*. Dziennik ten z pewną złośliwością i uczuciem zadowolenia doniósł bezzwłocznie swoim czytelnikom, iż „we Francyi po raz pierwszy wybrano ludożercę do parlamentu." Notatka dziennika *Italia* rozpoczyna się od następującej uwagi: „Wypadek dziwny i, zdaniem mojem, jedyny w rocznikach parlamentaryzmu, zdarzył się właśnie we Francyi, w tym kraju niespodzianek najbardziej zdumiewających." Po tym wstępie powtarza *Italia* fantazyę Millauda i dodaje: „Oto ostatnia informacya o życiu nowego deputowanego z Lille, a spodziewać się można dalszych jeszcze odkryć w tej mierze."

— **Z humorystyki municypalnej.** Rada miejska znanego miejsca fortowego Cette we Francyi, uchwaliła rezolucyę, wzywającą rządy europejskie do usunięcia armij stałych i wprowadzenia w ich miejsce milicyj obywatelskich. Ministeryalny organ *Temps* sądzi złośliwie, że uchwałę tę powzięła Rada miejska prawdopodobnie dla odwrócenia uwagi od strasznych nieporządków finansowych w gospodarce gminnej.

— **Nekrologia.** Stanisław Pagacz, subjekt handlowy, przeżywszy lat 26, zmarł tu dnia 18 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 b. m.: Po raz pierwszy: *Demon miłości*, dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

— Dnia 25 listopada pochmurno chłodno; termometr od +1·5 doszedł tylko do +2·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 26 listopada stan jego był 741·0 mm., termometru +2·2 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 27 listopada: św. Waleryana b. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W sobotę przedstawionym będzie po raz pierwszy 5 aktowy dramat Władysława Mottego p. t.: *Demon miłości*, który już i na scenie poznańskiej, w miejscu pobytu autora, granym był w przeszłym miesiącu z powodzeniem. Utwór powyższy napisany jest z talentem i młodzieńczym zapałem, udział zaś pierwszorzędnych sił naszej sceny przyczyni się niezawodnie do podniesienia wartości i zalet pierwszej pracy młodego autora, o którego uzdolnieniu bardzo pochlebnie wyraża się tak poznańska, jak i warszawska krytyka.

Program drugiego koncertu jubileuszowego Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się d. 27 bm. w piątek w **sali Towarzystwa** (ul. św. Tomasza l. 32) z udziałem Józefy Szlezygier, Juliana Jeromina, artystów opery, dyr. Wł. Żeleńskiego, prof. B. Domaniewskiego, W. Singera, F. Stingla, J. N. Hocka, chóru żeńskiego i orkiestry 13 pułku, składa się z następujących utworów: 1) Żeleński „Polonez uroczysty," odegra orkiestra; 2) *a)* Maszyński: „Do ptaszyny," *b)* Niewiadomski „Rezeda," odśpiewa Józefa Szlezygier; 3) Lipiński „Koncert na skrzypce" z tow. orkiestry, odegra prof. W. Singer; 4) *a)* Niedzielski „Wierzba," *b)* Moniuszko „Czaty," odśpiewa J. Jeromin; 5) *a)* Chopin „Scherzo" i „Polonez," *b)* Domaniewski „Mazurek," odegra prof. B. Domaniewski; 6) *a)* Gall „Najpiękniejsze piosnki," *b)* „Nie będę cię rwała," odśpiewa Józefa Szlezygier; 7) Żeleński „Romans" na wiolonczelę z orkiestrą, odegra prof. F. Stingl; 8) Noskowski „Piosnki ze Śpiewnika dla dzieci," odśpiewa chór żeński.

Początek o godz. wpół do ósmej wieczór. Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp, sprzedaje kancelarya Towarzystwa w godzinach urzędowych. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego sprzedaje bilety bez różnicy cen dla członków i osób do Towarzystwa nienależących.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 listopada.

(Zbrodnia nadużycia władzy urzędowéj i współwina w tejże zbrodni).

W poniedziałek rozpoczęło się przesłuchiwanie Wassermanna, który tłomaczy się z zarzuconych mu przestępstw i zaprzecza, by Weindling polecił mu z każdą przesyłką jeździć do Chwałowic.

Przewodniczący przedstawia Weindlingowi to sprzeczne tłomaczenie Wassermanna. Weindling podaje, że Wassermann z obawy nie mówi prawdy, sądząc, że jeśli wszystkiemu zaprzeczy, to będzie dla niego korzystniej.

Przysięgły p. Markus pyta Weindlinga, czy Wassermann pobierał wynagrodzenie za drogę do Chwałowic? Weindling odpowiada, że pobierał.

Wassermann twierdzi dalej, że wszystkie transitowe przesyłki przeszły do Rosyi rzeczywiście

P. przewodniczący przedstawia mu na to, że przecież władze rosyjskie potwierdziły, iż przez Chwałowice weszło do Rosyi bardzo mało kawy, zaledwie paręset klg., podczas gdy wedle poświadczeń kierownika urzędu cłowego w Zawichoście przejść miało kilka tysięcy.

Wassermann odpowiada, iż kawa do Rosyi weszła, że jednak p. Neumann cło chował do własnej kieszeni i kawę nie wciągał do ksiąg, tak, że władze nie mogły wiedzieć prawdy.

P. przewodniczący przedstawia, że p. Neumann zeznał, iż kwity potwierdził, mimo iż kawa do Rosyi nie przeszła.

Na to zeznaje Wassermann, iż Neumann musiał tak mówić, bo potwierdzenie kart nie było ze szkodą Rosyi, i za to go tylko wydalono; gdyby zaś był przyznał się do defraudacyi lub przekupstwa, byłby poszedł na Sybir.

We wtorek rozpoczęto przesłuchanie Mojżesza Drukera.

Druker podaje, iż nie czuje się winnym. Tłomacząc się, przytacza ciągle przykłady, które często budzą ogólną wesołość. Podaje, iż miał interes spedycyjny i że dawał na złożone w jego składach towary zaliczki. Brat jego zmarły Chiel Wolff Druker, będąc ajentem Weindlinga, składał u niego różne towary kolonialne, które od Weindlinga otrzymywał. On widząc, iż odbyt jest znaczny, chciał na własną rękę prowadzić interes i wezwał pośrednika Felsena, by mu kupców nastręczył. Następnie sprowadził kawę, lecz ponieważ interes nie szedł, więc kawę sprzedał i więcej takowej nie sprowadzał.

Dziś przystąpiono do przesłuchania Abrahama Kleina.

Jutro ukończy się przesłuchanie oskarżonych, z których do przesłuchania pozostaje jeszcze dwóch: Weinberg i Gaschke.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 26 listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż bezzasadną jest pogłoska, jakoby rząd rosyjski zamierzał Izwolskiego uwierzytelnić przy Watykanie jako posła. Taki plan jest, szczególnie teraz, nieprawdopodobny ze strony rządu rosyjskiego, gdyż w Petersburgu nie ukrywają niezadowolenia z powodu nominacyi polskiego prałata Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Biskupom w Brazylii polecił Watykan zajęcie neutralnego stanowiska w obecnych walkach politycznych.

Petersburg 26 listopada. *Birż. Wied.* donoszą, że petersburskie koła bankowe uważają za bezzasadną pogłoskę dzienników francuskich, jakoby rosyjski zarząd finansów wszedł z bankiem francuskim w umowę, w myśl której ten ostatni ma zaliczyć ministerstwu skarbu 150 milionów franków. Na wiosnę roku bieżącego miał wprawdzie istnieć projekt zamortyzowania 4% obligacyj skarbowych polskich, które zostały wypuszczone w walucie srebrnej, obecnie jednak wszelkie rosyjskie konwersye za granicą zostały odroczone.

Na wspólnem posiedzeniu komisyi kolejowej i taryfowej obradowano nad memoryałem departamentu rolnictwa w przedmiocie obniżenia taryfy przewozowej na bydło eksportowane za granicę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 listopada. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej obradowała Izba na dzisiejszem posiedzeniu nad tytułem budżetu: „bezpośrednie podatki", a równocześnie nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o reformie ustawy, dotyczącej wymiaru procentu zwłoki za nieuiszczone podatki bezpośrednie.

Pfeifer uskarża się na system wymiaru i poboru bezpośrednich podatków w Krainie.

Rammer uważa podział tych podatków za niejednolity, a w poszczególnych wypadkach za uciążliwy.

Rogl domaga się uregulowania podatku gruntowego i uskarża się na teraźniejsze jego uciążliwości. Mowca wyraża nadzieję, że przy reformie bezpośrednich podatków uwzględni rząd uboższe klasy ludności.

Reprezentant rządu Böhm zaznacza, że ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa już zastanawia się nad dochodzeniem cen normalnych celem przeprowadzenia reformy podatku gruntowego. Również i podniesione skargi na uciążliwości przy poborze podatków są przedmiotem gruntownych badań mężów zaufania i uwzględnione zostaną przy reformie podatkowej.

Wiedeń 26 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej ukończyła obrady nad extraordynaryum wojskowem.

Na zapytanie Heilsberga odpowiedział szef sekcyi Roeckenzahn, że koszta przyrządzania konserwów są stosunkowo niskie, a we własnym zarządzie koszta te byłyby wyższe. Na uwagę Jaworskiego, iż tytuły 23 i 24 należą do ordynaryum, odpowiedział minister wojny, że pozycye te były niegdyś umieszczane w ordynaryum, ale przeniesiono je znów do extraordynaryum. Rezolucyę Dumby, wzywającą rząd, aby oba te tytuły wstawiono w przyszłym budżecie znów do ordynaryum, przyjęto. Tytuły 32 i 33 pozostawiono na wniosek referenta w zawieszeniu aż do załatwienia odnośnych tytułów w ordynaryum.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad ordynaryum wojskowem, przyczem wniesiono kilka interpelacyj.

Suess interpeluje, w jakiem stadyum znajduje się sprawa koszar wiedeńskich; Szuklje w sprawie niedostatecznej znajomości języków krajowych u niektórych oficerów, a w szczególności w oddziałach wojsk w Krainie; Ebenhoch w sprawie ewentualnego zaprowadzenia dwuletniej służby prezencyjnej.

Po wyczerpujących odpowiedziach ministra wojny, przerwano dyskusyę. Dalszy jej ciąg nastąpił wczoraj wieczór.

Wiedeń 26 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej minister wojny, omawiając sprawę uczenia się przez oficerów języka pułkowego, wskazywał na postanowienie przepisu o awansach, według którego, każdy oficer przy awansie zostaje pominięty, jeżeli w przeciągu lat trzech nie przyswoi sobie języka pułkowego o tyle, aby w nim mógł udzielać żołnierzom nauki. Ścisły ten przepis jest odpowiednio wykonywany. Co się tyczy poruszonej sprawy popierania narodowych właściwości, w celu podniesienia zdatności poszczególnych oddziałów wojskowych, oświadcza minister, iż regulamin służbowy w bardzo pięknych słowach określa obowiązki, jakie w tej mierze ma komendant pułku. Minister gotów jest wydać przypomnienie tego obowiązku. Co do wieczerzy, oświadcza minister, iż zaprowadzenie ciepłych wieczerzy dla całej armii kosztowałoby rocznie przeszło cztery miliony. Sumę tę jednak ze względu na naglące potrzeby musiano niestety wyłączyć z budżetu.

Minister mniema, iż dwuletnia służba prezencyjna wystarczyłaby na wykształcenie piechoty, lecz należy naprzód przekonać się, jakie rezultaty dadzą próby, poczynione w tej mierze w Niemczech. Minister oświadcza, iż od wielu lat zajmuje się sprawą urządzenia stacyj remontowych. Urządzone one zostaną przedewszystkiem w Galicyi, skoro tylko pozwoli na to sytuacya finansowa.

Wiedeń 26 listopada. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia delegacyi węgierskiej był budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk podniósł, iż nie w mocy ludzkiej jest dać odpowiedź na pytanie główne: czy będzie wojna, czy pokój? Faktycznie niektóre mocarstwa, uważające obecny stan prawny tylko za położenie przymusowe, prowadzą dalej w sposób uderzający nadzwyczajne zbrojenia, przez co miłujące pokój mocarstwa są również zmuszone do zbrojenia się, a skutkiem tego są obawy. Nie jest atoli wykluczoną nadzieja, iż wspomniane mocarstwa nie narażą się na niebezpieczeństwa wojny i na możliwość niepowodzenia. Austro-Węgry przyjmują bez zastrzeżeń obecny stan prawny i przyłączają się do mocarstw pokojowych.

Apponyi przyjmuje budżet, chce jednak wypowiedzieć pewne wątpliwości, ale nie zarzuty, gdyż wogóle zgadza się z kierunkiem polityki zagranicznej. Mowca wspomina z współczuciem o głodzie w Rosyi, dla której żywimy równą sympatyę, jak inne narody. Co do ogólnej polityki przyłączają się wszystkie stronnictwa do sojuszu z Niemcami i Włochami. Rezultaty dotychczasowej biernej polityki wykazały, że rząd miał słuszność. Pocieszającem jest wzmocnienie siły finansowej, ściślejszy stosunek do sprzymierzonych, oraz objawiająca się skłonność Niemiec do poparcia naszych interesów na Wschodzie. Niepocieszającem natomiast jest francusko-rosyjskie zbliżenie się, wzmagające się zbrojenia rosyjskie i niedokonane jeszcze skonsolidowanie Bułgaryi.

Koloman Tisza zgadza się, iż głód w Rosyi wywołuje wszędzie żal, ale szkodzi się uczuciu ludzkości, wprowadzając głód w związek z ewentualnością wojny. (Potakiwanie). Mowca nie zaleca czynnej interwencyi Austryi na rzecz Bułgaryi. Austro-Węgry uczyniły już dość; dalsza działalność wskazywałaby, iż chcą wywierać czynny i rozstrzygający wpływ.

W końcu przyjęto budżet i proponowane przez komisyę wotum zaufania dla Kalnoky'ego. Uchwalono także kredyty dodatkowe i wybrano komisyę nuncyów.

Wiedeń 26 listopada. Wobec ciągłego polepszania się zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, zostało wydawanie regularnych biuletynów obecnie zaniechane.

Wiedeń 26 listopada. Arcyksiążę Henryk ciężko zachorował; biuletyn lekarski stwierdza objawy rozpoczynającego się zapalenia płuc.

Wiedeń 26 listopada. Niemieccy i austryacko-węgierscy delegowani zajęci są właśnie w Wiedniu ostatecznem podpisaniem austryacko niemieckiego traktatu handlowego. Rokowania z Szwajcaryą prowadzone są dalej piśmiennie. Po ich ukończeniu oczekiwani są w Wiedniu delegowani szwajcarscy dla podpisania traktatu.

Berlin 26 listopada. Podług doniesienia wczorajszych wieczornych dzienników przy zaprzysiężaniu rekrutów miał się cesarz wyrazić w te słowa: Prawdopodobnie będziecie mieli sposobność okazania waszej waleczności i męztwa tylko podczas pokoju. *Voss. Ztg.* zaś podaje następującą wersyę tego przemówienia: Mam nadzieję, że tylko podczas pokoju będziecie mieli sposobność okazania swojej waleczności i swojego męztwa; być jednak może, że oczekują was poważne wewnętrzne walki. (Nadmienić należy, iż z Poczdamu donoszą do *Köln. Ztg*, że zaprzysiężenie rekrutów załogi tamtejszej odbyło się w obecności cesarza po raz pierwszy wspólnie, bez rozdzielenia ich według wyznania i to nie w kościele, ale na polu. Naprzód odbierał przysięgę przed ołtarzem polowym duchowny ewangielicki, a następnie katolicki Dotychczas zaprzysięgano rekrutów osobno i to w kościele. *Germania* wyraża wielkie zdziwienie z powodu tej zmiany. *Przyp. Red.*).

Berlin 26 listopada. W pałacu ambasady rosyjskiej odbył się wczoraj obiad na cześć Giersa. Między zaproszonymi znajdowali się: kanclerz Caprivi, kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i minister finansów Miquel. W obiedzie wzięły także udział panie.

Berlin 26 listopada. Caprivi odwiedził Giersa i zabawił u niego czas dłuższy. Odwiedził też Giersa sekretarz stanu Marschall.

Berlin 26 listopada. Giers wyjechał wczoraj o godzinie 11 wieczorem pociągiem królewieckim.

Rzym 26 listopada. Izba deputowanych rozpoczęła znów swe czynności. Deputowani nie zebrali się zbyt licznie. Rząd przedłożył kilka projektów do ustaw. *Exposé* finansowe ma być przedstawione we wtorek. Minister finansów przedkłada projekt do ustawy względem zarządzeń skarbowych i dekret królewski, podnoszący niektóre opłaty fiskalne. Przedłożenia te przekazano znaczną większością głosów komisyi budżetowej. Rząd postawił w tej sprawie kwestyę gabinetową.

W końcu posiedzenia zawiadamia prezes Izby, że wniesiono siedm zapytań i 53 interpelacyj, między niemi interpelacyę w sprawie pielgrzymek i kwestyj kościelnych, interpelacyę Imbrianiego w sprawie stosunków Włoch z zagranicą i w sprawie stosunków ekonomicznych Włoch. Inna znów interpelacya dotyczy wrzekomego zakazu ze strony Austryi, niedozwalającego lądowania statkom spacerowym na jeziorze Garda w portach austryackich.

Senat rozpoczął również swe prace. Prezydent podał do wiadomości, że hrabia Turynu został członkiem senatu. (Oklaski).

Londyn 26 listopada. Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro, że stosunki między armią i marynarką wzbudzają zaniepokojenie.

Londyn 26 listopada. Z telegramu otrzymanego przez *Daily Chronicle* z Szangai, okazuje się, iż rozruchy mają poważniejszą cechę, aniżeli donoszono. W Mongolii i innych okręgach w pobliżu stolicy wybuchło powstanie. Rokoszanie wzmocnieni kilkoma szwadronami kawaleryi, maszerują na Pekin. Niektórzy mandaryni złączyli się z powstańcami, przeciw którym wysłano wojsko cesarskie.

Nawróceni przez belgijskich misyonarzy chrześcianie w Kingszu padli ofiarą rzezi.

Petersburg 26 listopada. Podczas katastrofy na kolei Oreł Griazi zginęło 30 osób.

Jałta 26 listopada. Car przyjmował na audyencyi pożegnalnej nadzwyczajną misyę turecką, złożoną z Fuada baszy i Kiazim beja. Członkowie misyi już wyjechali.

Belgrad 26 listopada. Ponieważ rząd turecki wydał rozporządzenie paszportowe dla podróżnych z Serbii, przeto zaprowadził także serbski minister spraw wewnętrznych przymus paszportowy dla tureckich poddanych, przyjeżdżających do Serbii.

Rio de Janeiro 26 listopada. Peixoto wydał manifest, w którym oświadcza, że stan prawny zostaje znów przywróconym, rozwiązanie kongresu unieważnia się i znosi się stan oblężenia. Kongres zwołany został na dzień 18 grudnia. Duarte Percia mianowany został ministrem oświaty i prowizorycznym kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Od Administracyi „Czasu."

Dla byłego oficera wojsk polskich z 1831 r., znajdującego się w rozpaczliwem położeniu, nadesłano pod lit. X. C. J. 3 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 50	Anglobanki	145 —
Renta austryac. srebrna „	90 15	Uniony	212 —
Renta austryac. 4% złota	107 70	Bankvereiny	104 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	184 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	203 —
„ kredytowe	269 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 95	„ „ czerniow.	233 —
Napoleony	9 35	„ „ południ.	79 50
Dukaty	5 60	Elbethale	205 25
Marki	57 90	Nordbahny	2742
5% Renta węg. pap.	100 40	Staatsbahny	270 —
4% „ „ złota	102 50	Alpiny	58 30
Losy prem. węg.	138 —	Akcye tytoniowe	153 25
Losy tureckie	27 70	Ruble	114 25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 listopada.

Banknoty austr.	172 60	4% Listy likw. pol.	58 75
Krótki Wiedeń	172 40	Akc. kol. Kar. Lud.	87 90
Banknoty ros.	197 75	„ austr. kred.	145 10
5% Listy zast. pols.	61 25	Ultimo Ruble	194 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	115 50
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 70	90 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 10	92 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	312 —	316 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 50	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 25 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	90 10	90 30
4²⁄₁₀% „ srebrna	89 75	89 95
4% Renta złota	107 60	107 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 45	101 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 25	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ „ złota	101 90	102 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	97 65
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	97 65
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 30	91 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	143 —	143 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	266 50	267 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	306 75	307 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	181 25	181 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1003	1005
Unionbank . . . . . 200 „	209 50	210 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	101 25	102 —
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr.	199 75	200 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2737	2747
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	203 —	203 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	171 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	230 —	233 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	266 75	267 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	79 50	80 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 50	197 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 75	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 70
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 50	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	101 —
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 25	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 70	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 50	90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 —	190 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 25	142 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 75	118 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 25	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	117 75	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 50	150 25
„ Węgierskie . „ 100	136 50	136 75
„ Tureckie . . fr. 400	25 90	26 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 70
Kredytowe . . . . . „ 100	183 25	184 25
Insbruku . . . . . „ 20	23 60	24 60
Krakowskie . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 50	16 90
„ „ węgierskie „ 5	10 50	11 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 97	58 05
Rubel papierowy za 100 rubli	112 75	113 25

Lwów 25 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	310 —	315 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 30	97 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 40	98 10

Warszawa 25 listopada.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 80
„ „ „ „ V	— —	100 15
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 —

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie poleca: Kamizelki i torby do polowania, oraz pończochy, kamasze płócienne i skórzane. (1595-13-)

(26-2)

Za dusze ś. p.

Zygmunta i Henryki

hr. Załuskich

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w piątek dnia 27 listopada b. r.

o godz. 8 zrana.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego w pobliżu Krakowa, obszaru od 80 do 180 morgów. Oferty z podaniem szczegółów i ceny uprasza się przysłać do kancelaryi W. P. adw. **Dra Ferdynanda Wilkosza** w Krakowie, ul. Mikołajska L. 2. Pośrednicy wykluczeni. (2631-1-18)

Z dniem 2 stycznia 1892 roku

OTWIERAM

kurs przygotowawczy

dla panien zamierzających zdawać gimnazyalne egzamina klasowe oraz maturę.

Nauki udzielać będą fachowi profesorowie gimnazyalni.

Zgłoszenia przyjmuję do 1go stycznia 1892 r. (2605-1 4)

Marya Serwatowska,
właścicielka 8-kl. zakładu naukow.
w Krakowie, ul. Dolnych Młynów 3.

Wydział krajowy [2604]
L. 50441.

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem **przedłuża niniejszem termin do napisania „Podręcznika do nauki mleczarstwa“**, konkursem z dnia 18go kwietnia 1891 r. L. 15101 na koniec października b. r. naznaczony, **do dnia 15 marca 1892 r.**

Podręcznik ten, do nauki **dla uczniów krajowych niższych szkół rolniczych przeznaczony,** powinien być napisany przystępnie i treściwie, i obejmować, w 5 do 6 arkuszach druku, następujące działy:

O mleku, jego własnościach tudzież sposobach praktycznych poznawania jego jakości. — O wpływie paszy na ilość i jakość mleka. — O obchodzeniu się z krową dojną. — O dojeniu krów i dalszem obchodzeniu się z mlekiem (użyciu chłodnicy, separatora i innych przyrządów mleczarskich). — O urządzeniu mleczarni. — O przerabianiu mleka na masło i sery, (o serach chudych szczegółowo, o serach zaś fabrycznych, tłustych w ogólnym tylko zarysie. — O spółkach nabiałowych i mleczarniach związkowych, z wykazaniem ich znaczenia dla gospodarstw małych.

Rysunki objaśniające umieszczone być powinny w tekście.

Manuskrypt podręcznika przedłożyć należy Wydziałowi krajowemu **najdalej do 15 marca 1892 r.**

Manuskrypta dziełka konkursowego opatrzone być winny odpowiedniem godłem, z dołączeniem opieczętowanej koperty naznaczonej tem samem godłem, a zawierającej wewnątrz dokładnie podane imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora.

Za podręcznik, który przez komisyę specyalną, przez Wydział krajowy powołaną, za najlepszy uznany będzie, przyzna Wydział krajowy nagrodę pieniężną w kwocie **trzystu** (300) złr. a.w.

Nagrodzony manuskrypt pozostanie własnością autora, który jednakże obowiązany będzie najdalej do **czterech** miesięcy, od dnia przyznania nagrody, podręcznik ten wydać, w przeciwnym bowiem razie służyć będzie Wydziałowi krajowemu prawo wydrukowania nagrodzonego dziełka na koszt i korzyść funduszu krajowego, lub rozporządzenia w inny sposób manuskryptem, jako swoją własnością.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

Lwów, dnia 18 listopada 1891 r.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Krupnicza 10,
poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (2627 3 12)
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała świeżo wydaną, a **nadzwyczaj ciekawą** pracę p. t.:

Stan Żydów
dawny i obecny,
charakter, obyczaje, zabobony i przyszłość,
wydał: ***J. P. B.***
Cena 1 złr. 50 ct., franco pocztą o 15 ct. więcej. (2584 4 6)

---

300 hercyńskich kanarków
wyborowych śpiewaków, ma na sprzedaż w hotelu Polskim przy ulicy Floryańskiej
(2633-1-3) **Sondermann.**

MAGGI przyprawa do rosołu
we flaszeczkach począwszy od 45 cent., jest do nabycia u p. *Jana Miki* w Krakowie. (2535)

Owoce południowe.
J. Treusch, Fiume,
główny zastępca domu **Vasta & Guerrera w Catanii,** rozsyła opłatnie za zaliczką: skrzynkę pocztową z wyborowemi cytrynami 1 zł. 90 c; migdały, orzechy, daktyle, figi smirneńskie, sułtańskie, rodzynki Malaga, rodzynki, winogrona, prunelki i t p. w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach. **Scampi** smażone po cenie targowej. Kawa, ryż, koniak, rum, herbata, wina dalmat., jaja i makaron. (2567-1 12)

Ekonom
kawaler, młody, energiczny, z 6cio-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach w Szlązku i Galicyi — poszukuje od Nowego Roku posady w większym majątku.

Łaskawe oferty pod adresem: **W. Smiałowski** poste rest. **Jarosław.** (2502-5 5)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-131-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!
[2225 30-52]

KONIAK TOKAJSKI

pierwszej tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju
pod względem gatunku niezrównany.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach win i łakoci, i we wszystkich aptekach.
TYLKO PRAWDZIWY, jeżeli ma powyższy zarejestr. herb król. m. Tokaju.
Cenników i wyjaśnień udziela **Zarząd kupiecki w Tokaju.** (2250 2-)



SKŁAD GŁÓWNY
kaloszy gumowych rosyjskich
rosyjsko-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu
poleca Magazyn
J. ZAPLATALSKIEGO
w KRAKOWIE, Rynek Nr. 36, linia A—B.

Nowość!
Kalosze amerykańskie



damskie i męskie, na klamerkę zapinane — lekkie i niezwykle ciepłe. (2467 6-)
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:
Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
Torbki podróżne;
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (2325 34)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2040 6-)

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO
dla kraj. przemysłu tkackiego
w Krośnie,
poleca
świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;
wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie lub też Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-26 26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Duży majątek
jest pod przystępnemi warunkami, w pobliżu Rzeszowa, pół mili od stacyi kolejowej, do sprzedania — 3640 morgów lasu, w części zakonserwowanego, 231 morgów dobrych łąk, 390 morgów roli; gorzelnia w miejscu, budynki gospodarcze murowane.

Zgłoszenia pod lit. **X. Y.** poste restante **Rzeszów.** (2595 3-3)

Tylko 6½ złr. w. a. **250.000** złr. w. a. do wygrania.
1864 roku promesy całe złr. 4½, połówki „ 2½ i 50 c. stempel.
150.000 złr. główna wygrana! **Ciągnienie 1 grudnia!**
Los państw. dobroczynny. Jeden los **2 złr.**
100.000 złr. gotówką główna wygrana! **Ciągnienie 29 grudnia.**
Cała promesa 1864 roku i los państwowy razem tylko 6½ złr. (2565-2 2)
„MERCUR“, Wechselstuben-Actien Gesellschaft **Wien, Wollzeile 10.**

Dyplom honorowy (najwyższe odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu r. 1884.



odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
Wien, IV., Alleegasse 48. [1005 10-]

W stajni zarodowej w Jurkowie
są do sprzedania **2 baranki** rasy owiec Merynosów mięsnych po 50 złr. sztuka. Zgłosić się można pod adresem: **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie, poczta Czchów.** (2625-2-3)

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.
Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.
Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (1773 33 52)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszystk. części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Zalecamy Biuro stręczeń guwernerów, guwernantek i bon Francuzek i Angielek **Pani W. Zaleskiej,** dawnej uczennicy Pensyonatu Guwernantek księżnej Czartoryskiej w Hotelu Lambert **w Paryżu.** — Adresować listy franco: 63 Boulevard Péreire w Paryżu. (2561-2-6)

Wspólnika
do prowadzenia świetnego interesu w Wiedniu, z kapitałem 4.000 do 5.000 złr., poszukuje się natychmiast. — Zgłoszenia do **Administracyi „Czasu“** pod **„Gwiazda.“** (2626-2-3)

Magazyn „Dora“
przeniesiony na ul. Floryańską pod Nr. 45, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe po cenach umiarkowanych. — Kurs kroju 25 złr. (2506 6-6)

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych“ wydających 180—200 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich“ olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m a.) Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (2481-4 9)

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** Apteka w Wiedniu,
I., Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.,** zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy przepisywane, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c., przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi.
Amerykań. maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opł. przesył. 65 c.
Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie. 1 flaszeczka 22 c.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 c., mała 12 c.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla, na rany 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, znakomity środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — Rozsyłki pocztowe jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (2425-4-12)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia,

9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,

3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·41 „ „ „ do Podgórza Płaszowa
6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, z Mszany dolnej.

10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·20 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-23-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*